

PIOTR STEFANIAK

Kraków / Budapeszt

Słynna gdańska polonuska: Siostra Lucjana Maria-Wanda Makurath (1911-1999)

Streszczenie: Wanda Makurath pochodziła z dawna zasiedziałej w Gdańsku polskiej rodziny Kaszubów. Urodziła się w Stegnie (Steeegen) 5 maja 1911 r. Uczęszczała do Polskiej Szkoły Senackiej. W 1928 r. wstąpiła do Zgromadzenia Dominikanek Kontemplacyjno-Czynnych III Zakonu Św. Dominika. Tam złożyła 19 listopada 1934 r. śluby wieczyste. W 1934 r. uzyskała w Tarnowie dyplom nauczycielki. Zaraz też podjęła pracę pedagogiczną, kolejno w Kielcach i Skarszewach koło Kościerzyny. W dniu 17 kwietnia 1937 r. została wysłana do Wolnego Miasta Gdańska, by objąć posadę nauczycielki w mieszczącej się w Domu Polskim szkole w miejscowości Piekło (Peickel).

W dniu 1 września 1939 r. hitlerowcy aresztowali trzy dominikanki, po uwolnieniu siostra Lucjana przyjechała do Gdańska, skąd została wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa. Podjęła się tam prowadzenia tajnych kompletów w ramach działalności w Polskim Komitecie Rady Głównej Opiekuńczej. Po wyzwoleniu powróciła do pracy szkolnej: była zatrudniona (1945-1953) w Orzeszu koło Pszczyzny na Górnym Śląsku. Od 1 września 1956 r. pracowała w szkole w Gdańsku. Do 1957 r. była związana ze Zgromadzeniem Dominikanek Życia Apostolskiego. Potem związała się ślubami z Fraternią Gdańską Trzeciego Zakonu Dominikańskiego. Jako przełożona tercjarzy dominikańskich w Gdańsku wiele wysiłku włożyła w rozwój fraterni. Zmarła 16 grudnia 1999 r. zamykając rozdział, jakim byli niegdyś niezłomni Polacy w Gdańsku.

Słowa kluczowe: Wanda Makurath, Wolne Miasto Gdańsk, dominikanki, dominikanie świeccy

Wstęp

W trzecim tomie *Studiów Gdańskich*, który ukazał się w 1978 r. został zamieszczony artykuł Wandy Makurath: *O ochronkach polskich w Gdańsku w latach 1919-1939*¹. Tekst ma już wartość źródłową, gdyż pochodzi od bezpośredniej uczestniczki wydarzeń, najpierw córki gdańskich Polaków, w młodości związanej z polskim środowiskiem Gdańska, a następnie zakonnicy dominikańskiej, która do 1 września 1939 r. przebywała na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Sama autorka tego artykułu pozostaje w panoramie postaci dwudziestowiecznego Gdańska kimś niezwykłym,

¹ „Studia Gdańskie” 3 (1978), s. 215-220.

ważnym i barwnym. Jej życie w większości upłynęło na terenie tego miasta. Wielki wpływ na nie miały szeroko rozumiane dzieje i zdarzenia społeczne, polityczne i duchowe nadmołtawskiego grodu. Mając polskie korzenie odczuła na sobie, co to znaczyło być Polakiem w zniemczonym Gdańsku, który po 1933 r. ogarnęło szaleństwo hitleryzmu i skrajna nienawiść do wszystkiego co polskie. Jednak należąc do rodziny o niebywałym wręcz przywiązaniu do polskich, kaszubskich korzeni, nie tylko nie uległa germanizacji, lecz stała się odważną i bardzo energiczną patriotką, która nie lękała się przeciwności, w tym całkiem realnego niebezpieczeństwa, nawet utraty życia. W młodym wieku została pociągnięta do pełnienia ważnej życiowej roli: odczuła powołanie zakonne, które realizowała poprzez służbę człowiekowi jako nauczycielka i wychowawczyni. Nie obrała żadnego z niemieckich zgromadzeń, które istniały wówczas w Gdańsku, tylko zgłosiła się do Sióstr Dominikanek Kontemplacyjno-Czynnych III Zakonu Św. Dominika w Polsce (taką wtedy nazwę nosiło zgromadzenie sióstr św. Dominika w Polsce), które na sposób bohaterski – czego dorastająca Wanda była świadkiem – służyły gdańskiej Polonii, prowadząc przede wszystkim szereg ochronek dla dzieci, liczne kursy, świetlice, stowarzyszenia religijne i udzielając się szeroko w polskich środowiskach². W tym zgromadzeniu przebywała do 1957 r., aby następnie jako osoba świecka podjąć pracę nauczycielską w gdańskiej Szkole Podstawowej nr 27. Równocześnie czując się nadal dominikanką, postanowiła wstąpić do zakonu dominikańskiego i przyjąć profesję tercjarską we Fraternali przy klasztorze św. Mikołaja w Gdańsku, na czele której stanęła następnie

² O działalności dominikanek w Gdańsku wspominają: Archiwum Metropolitalne w Gdańsku (dalej: AMG), sygn. AKB Gd-Oliwa, II KB z 10, *Dominikanerinnen in Danzig (1920-1939)*; Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Polsce w Krakowie (dalej: AZDK),teczka *Gdańsk 1923-1939*; R. Stachnik, *Die katholische Kirche in Danzig. Entwicklung und Geschichte*, Münster 1959, s. 137 nn; S. Szwentner, *Polacy z Piekła rodem*, Gdynia 1966, s. 132; AZDK, rps. Ch. Schreiber, *Praca sióstr dominikanek w Gdańsku od roku 1923-1939*, Biała Nizna 22 lipca 1971; A. Baciński, *Polskie duchowieństwo katolickie w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Studia Gdańskie” 1 (1973); Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku (dalej BPANGd), mps., BPANGd, mps. W. Makurath, *Piekło we wspomnieniach pierwszej nauczycielki Macierzy Szkolnej w Piekło*; W. Makurath, *Ochronki Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1919-1939. Wspomnienia i dokumenty*; W. Makurath, *Ochronki Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1919-1939*, mps. w posiadaniu autora; W. Makurath, *Wspomnienia z Piekła*, „Słowo Powszechne” 16 (1975); W. Makurath, *O ochronkach polskich w Gdańsku w latach 1919-1939*, „Studia Gdańskie” 3 (1978), s. 215-220; A. Drzycimski, *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1933)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978; H. Polak, *Szkolnictwo i oświata polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Gdańsk 1978; B. Zwarra, *Wspomnienie gdańskiego bówki*, Gdańsk 1984, s. 67; H. Stępiak, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Gdańsk 1991; P. Semków, *Dominikanki polskie w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923-1939*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 11/52 (1996), s. 673-682; G. Danielewicz, *Siostry Dominikanki w Wolnym Mieście*, „Gwiazda Morza” 14-15 (1999), s. 28; D. Janik, *Siostry Dominikanki w polskich ochronkach Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku* (praca magisterska Warszawa [ATK] 1999).

jako przeorysza. Po przejściu na emeryturę stała się prawdziwą ikoną przedwojennych gdańszczan. Mając więcej czasu podjęła się dokumentowania działalności religijno-oświatowej Polonii gdańskiej. Wnosiła też niebagatelny wkład w duchowy (ale też i organizacyjny) kształt dominikanów świeckich nie tylko w rodzinnym Gdańsku, ale szerzej, w całej Polskiej Prowincji Dominikanów. Całe życie pełna energii, uporu, o własnym, mocno zarysowanym zdaniu Wanda Makurath miała staranie o dobro człowieka, jego dobrą formację duchową i intelektualną, z wrażliwością pochylała się nad jego potrzebami niższego i wyższego rzędu. Wszystko czyniła z miłością, bo zawsze miała w pamięci że św. Dominik nie ustawał w dziele zbawiania dusz i wołał pośród łez: *Panie, co się stanie z grzesznikami!* To samo wołała siostra Lucjana Maria, Wanda Makurath wiążąc się na wieki z Zakonem Kaznodziejskim, tak wrażliwym na odwieczną Prawdę. Po dominikańsku tę Prawdę głosiła całe życie, z oddaniem nauczając dzieci.

Artykuł ma formę wspomnienia o postaci Siostry Lucjany, Wandy Makurath, którą dane mi było poznać w 1993 r. Oparty jest na materiale przez nią przekazanym. Pomocniczo skorzystałem z teczki zgromadzenia dominikanek gdańskich, która znajduje się w Archiwum Archidiecezji Gdańskiej.

1. W rodzinnym kręgu

Bernard Makurath pochodził z osiadłej od pokoleń w Gdańsku rodziny kaszubskiej o wybitnie polskim poczuciu narodowym. Pracował w urzędzie pocztowym Wolnego Miasta Gdańska przy ówczesnej Langgasse (Długiej)³. Ożenił się z Polką, Martą Mazurowską. Gdy pracodawcy zorientowali się, że Bernard Makurath jest Polakiem i że w dodatku ożenił się z Polką, w ramach szykan został przeniesiony do Steegen (dziś Stegna), miejscowości położonej na Mierzei Wiślanej. Mieszkali tam prawie wyłącznie Niemcy i w dodatku wyznania luterańskiego⁴. Żyły tam tylko dwie rodziny polskie i katolickie: Hoffmannów i Makurathów⁵. W Steganie Bernard Makurath pracował jako listonosz⁶. Tam też doczekał się pierwszego potomka: Alojzego, który urodził się 2 kwietnia 1904 r. (zm. 21 listopada 1983 r. w Gdańsku), potem drugiego – Agnieszki, urodzonej 25 kwietnia 1906 r. (zmarłej w Gdańsku 3 maja 1986 r.). W dniu 5 maja 1911 Marta Makurath urodziła trzecie dziecko (drugą córkę), które otrzymało legendarne polskie imię: Wanda. Czwartym potomkiem państwa Makurathów była urodzona już w Gdańsku - Bernadeta.

Po wielu staraniach Bernarda, który ponownie podjął pracę na poczcie przy ulicy Długiej, jego rodzina powróciła w 1911 r. do Gdańska i zamieszkała (do wypędzenia 9 maja 1940 r. przez hitlerowców) na Dolnym Mieście (Niederstadt) przy Weidengasse (dziś ulica Łąkowa)⁷. Marta i Bernard Makurathowie wychowywali

³ Własnoręczny życiorys Wandy Makurath, siostry Lucjany, kopia w posiadaniu autora.

⁴ Tamże, k. 1.

⁵ E. Grot, *Nauczycielka z Piekla*, s. 34.

⁶ Tamże.

⁷ Własnoręczny życiorys, k. 1; informacja udzielona autorowi w 1993 r.; E. Grot, *Nauczycielka*

swe potomstwo w duchu katolickim i patriotycznym. Katolicyzm i polskość zawsze przenikały się w tej rodzinie. Umiłowanie polskiej ojczyzny było wszczepione w rodzinę trwale i zostało potwierdzone podczas próby, którą przyniosła II wojna światowa. Bernarda Makuratha, jako znanego w Gdańsku Polaka, hitlerowcy aresztowali 1 września 1939 r., tak jak wielu innych przedstawicieli gdańskiej Polonii. Był przetrzymywany w *Victoriaschule*. Następnie, tak jak jego współrodacy – w tym duchowni, trafił do obozu koncentracyjnego w Stutthof. Natomiast Marta Makurath z córkami, Agnieszką i Bernadetą oraz synem Alojzym już 3 września 1939 r. została bezprawnie usunięta ze swego mieszkania i 9 maja 1940 r. razem z innymi rodzinami polskimi z Gdańska wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa. Po wielogodzinnej jeździe, niemal zupełnie ograbiona z dobytku, rodzina Makurathów znalazła się w okolicach Lublina.

2. Polskie Dominikanki w wolnym Mieście

Wcześniej jednak, na mocy traktatu wersalskiego podpisanego dnia 28 czerwca 1919 r. przez Niemcy i państwa ententy zostało utworzone pod protektoratem Ligi Narodów w 1920 r. Wolne Miasto Gdańsk z obszarem 1893 km² i ludnością szacowaną na 365 000. Ludność otrzymała obywatelstwo gdańskie; także rodzina Makurathów przyjęła paszporty Wolnego Miasta Gdańska. Państwo Makurathowie należeli do Gminy Polskiej, która grupowała obywateli gdańskich, a która w 1921 r. powstała z działającej od 1918 r. Naczelnej Rady Ludowej⁸.

W tym czasie Wanda, codziennie przemierzając Długie Pobrzeże, uczęszczała (od 1920 r.) do nowo otwartej, pierwszej szkoły senackiej przy Johannissgasse (ul. Świętojańska)⁹. Tam też zapisała się do polskich organizacji młodzieżowych¹⁰. Uczęszczała także na kursy języka polskiego. Polską Szkołę Senacką Wanda Makurath ukończyła w 1924 r.¹¹ Jako uczennica zetknęła się z pracującymi w Gdańsku od 1920 r. siostrami ze Zgromadzenia Dominikanek Kontemplacyjno-czynnych III Zakonu Św. Dominika. Sama tak o tym napisała w swym życiorysie: *Z Zakonem Dominikańskim związałam się w latach młodości, z SS. Dominikankami, które w Gdańsku mieszkały w barakach naprzeciw Gimnazjum Polskiego. Siostry uczyły w przedszkolach i miały szatnię, w której młodzież żeńska się spotykała*¹². Otóż polski poseł do Volkstagu pierwszej kadencji, dr Franciszek Kubacz, prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku przez zarząd Gminy Polskiej w Gdańsku zwrócił się 28 marca 1923 r. z prośbą do Kunegundy Arndt, przeorowsy generalnej sióstr dominikanek w Wielowski koło Sandomierza o przysłanie czterech polskich zakonnice do Gdań-

z *Piekła*, s. 34.

⁸ Z. Kurek, *Trzy lata w Wolnym Mieście Gdańsku 1936-1939*, Bydgoszcz 1987, s. 7.

⁹ Własnoręczny życiorys, k. 1; E. Grot, *Nauczycielka z Piekła*, s. 34.

¹⁰ E. Grot, *Nauczycielka z Piekła*, s. 34.

¹¹ Tamże.

¹² Własnoręczny życiorys, k. 1.

ska, aby podjęły 1 maja 1923 r. pracę w ochronkach dla dzieci polskich¹³. Jeszcze w kwietniu 1923 r. do miasta przybyły w dwóch turach cztery dominikanki: Sybilla Helena Karaśkiewicz – przełożona i ochroniarka w Gdańsku przy Poggenpfuhl 11, Tomazja Maria Gallus – ochroniarka we Wrzeszczu, Hiacynta Prakseida Gallus – ochroniarka w Oliwie i Waleria Julia Konieczna, konwerska¹⁴. Władze senatu gdańskiego były bardzo przeciwne polskim zakonnicom w Gdańsku i przez cztery tygodnie kierowały pisma w sprawie ich usunięcia do administratora apostolskiego, biskupa hrabiego Edwarda O'Rourkego¹⁵. Ten jednak na prośby Macierzy Szkolnej w Gdańsku i z uwagi na dobro duszpasterskie gdańskich Polaków udzielił w kwietniu 1925 r. dominikankom kanonicznego pozwolenia na działalność w Gdańsku¹⁶. Senat Wolnego Miasta Gdańska, czując się przymuszony, zezwolił 9 września 1925 r. na pobyt na terenie Wolnego Miasta pięciu zakonnicom¹⁷. Dominikanki miały prowadzić działalność wyłącznie oświatową w stosunku do dzieci polskiego pochodzenia i języka. Najpierw dwie siostry zamieszkały w prywatnym mieszkaniu doktora Kubacza przy Poggenpfuhl 5 (Żabi Kruk) oraz drugie dwie w mieszkaniu pani Ogryczakowej przy Poggenpfuhl 11, gdzie znajdowała się pierwsza w Gdańsku polska ochronka. Od września 1923 r. sześć sióstr zamieszkało wspólnie w baraku na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego przy Am Weissen Turm 1 (ul. Augustyńskiego). W dniu 28 września 1924 r. ks. Leon Miszewski poświęcił klasztorną kaplicę, która służyła nie tylko zakonnicom, ale także uczniom gimnazjum i ludności polskiej¹⁸. Przy Am Weissen Turm 1 dominikanki prowadziły rozległą działalność. Przede wszystkim było to przedszkole, ochronka. Funkcjonowała także szwalnia oraz świetlica dla dziewcząt. W niej doskonalono umiejętność posługiwania się językiem polskim poprzez głośne czytanie polskich książek oraz śpiewanie polskich pieśni¹⁹. W roku szkolnym 1924/25 Macierz Szkolna w drugim baraku na podwórku Gimnazjum Polskiego uruchomiła pod opieką sióstr szwalnię, która była czynna codziennie w godzinach popołudniowych. Dziewczęta w wieku pozaszkolnym uczyły się tutaj haftu i robót na drutach, szydełkowych itp., korzystając przy tym z wykładów z zakresu historii ojczystej i poznając polskie pieśni. W ten sposób siostry przy okazji umacniały ducha polskiego również wśród młodzieży, która w większości uczęszczała do szkół niemieckich. Kierowniczką szwalni, a potem kilimkarni, była siostra Zdzisława Stępczyńska. Pomagały jej siostry ochroniarki. Prowadzony do 1930 r. zakład sprzedawał swoje wyroby, przyczyniając się do powiększenia, w pewnej przynajmniej mierze, funduszu Macierzy Szkolnej na wciąż wzrastające potrzeby. Częstym gościem był tutaj dr Kubacz, interesujący się pracą młodzieży

¹³ P. Semków, *dz. cyt.*, s. 673-674.

¹⁴ AMG, sygn. AKB Gd-Oliwa, II KB z 10, List przeorowsy generalnej Kunegundy Arndt do administratora apostolskiego w Gdańsku, biskupa hrabiego Edwarda O'Rourkego z 21 maja 1923 r.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ P. Semków, *dz. cyt.*, s. 674.

¹⁸ Tamże, s. 675.

¹⁹ BPANGd, W. Makurath, *dz. cyt.*, s. 8.

i podejmujący z nią rozmowy przy wspólnym śpiewie polskich piosenek²⁰. Ponadto siostry prowadziły chór²¹. Corocznie dominikanki organizowały imprezy o charakterze religijnym i patriotycznym w Boże Narodzenie, wiosenne święto dzieci *Dzieci dla dzieci*, rocznicę Konstytucji 3 Maja i w imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca). Wówczas dzieci deklamowały wiersze, tańczyły tańce narodowe, śpiewały pieśni religijne oraz patriotyczne. Pierwsze przedstawienie z udziałem dzieci miało miejsce w stoczni, w sali Werftspeishaus 16 grudnia 1923 r.²²

Widząc tak szeroko zakrojoną działalność podejmowaną w duchu polsko-narodowym oraz głęboko religijnym, Wanda Makurath, która była osobą pełną wzniosłych ideałów, postanowiła pójść w ślady dominikanek. W tym okresie (lata 1923-1928) w Gdańsku przebywały następujące siostry: Sybillina Karaśkiewicz (1923-1925), Tomazja Gallus (1923-1935), Hiacynta Gallus (1923-1925), Waleria Konieczna – konwerska (1923-1925), Regina Jarzębowska (1923-1925), Melania Zammler (1923-1930), Urszula Michalak (1924-1936), Guzmana Olszewska (1924-1926), Emanuela Piechowiak (1924-1930), Maura Dobrasz (1924-1936), Cypriana Falkowska (1924-1939), Anzelma Marszał (1924-1930), Cherubina Schreiber (1925-1939), Klaudia Naglak (1925-1928), Felicja Jasic (1925-1926), Akwinata Ligoń – konwerska (1925-1930), Daniela Sochacka (1926-1939), Cyryla Piotrowska (1926-1930) i Kaliksta Szymańska (1926-1928). Wanda, przyjaźniąc się z niektórymi z nich, dojrzywała do decyzji zrealizowania rodzącego się powołania zakonnego. Zdecydowała się też, odpowiadając na Boże wezwanie, na opuszczenie ukochanego Gdańska i na wyjazd do Polski, aby w galicyjskiej Białej Niżnej koło Gorlic odbyć początkową formację w Zgromadzeniu Sióstr Dominikanek Kontemplacyjno-czynnych III Zakonu Św. Dominika.

3. W Zgromadzeniu Sióstr Dominikanek Kontemplacyjno-Czynnych III Zakonu Św. Dominika

Jak w swym życiorysie sama zapisała, wstąpiła w 1928 r. do zgromadzenia sióstr dominikanek w Białej Niżnej. Gdy przyjechała do klasztoru, w kaplicy spoczywały zwłoki jednej z zakonnice czekających na ceremonię pogrzebu. Ta dla siedemnastoletniej Wandy nietypowa sytuacja mocno wryła się w jej pamięć²³. Po krótkim okresie aspirantury i półrocznym postulacie 21 listopada 1928 r. z rąk przeoryszy generalnej Kunegundy Arndt otrzymała biały dominikański habit zakonny i imię siostra Lucjana Maria. Rozpoczęła też nowicjat kanoniczny. *W klasztorze byłam – jak sama zapisała – bardzo szczęśliwa. Boga, Matkę Najśw., św. Dominika i św. Katarzynę prosiłam o Światło Ducha Świętego, o Łaski i Błogosławieństwo dla naszego*

²⁰ W. Makurath, *O ochronkach polskich w Gdańsku w latach 1919-1939*, "Studia Gdańskie" 3 (1978), s. 217-218.

²¹ BPANGd, W. Makurath, dz. cyt., s. 8.

²² „Gazeta Gdańska” 234: 21 listopada 1931, s. 5.

²³ Wspomnienie udzielone autorowi latem 1993 r.

klasztoru²⁴. Pierwszą profesję zakonną siostra Lucjana złożyła 22 listopada 1929 r. w domu generalnym w Białej Niżnej. Niebawem też uzupełniła edukację, gdyż zgromadzenie wysłało ją do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie, które ukończyła w 1934 r.²⁵ W tym samym roku, 19 listopada 1934 r., złożyła na ręce przeoryszy generalnej Bogumiły Topiłkówny śluby wieczyste. Uzyskawszy patent nauczycielski siostra Lucjana została skierowana do pracy pedagogicznej. W 1935 r. była przedszkolanką w klasztorze w Kielcach przy ul. Karczówkowskiej 15²⁶. Następnie pracowała w przedszkolu w domu zakonnym w Skarszewach na Pomorzu²⁷.

Mając 26 lat siostra Lucjana powróciła na teren Wolnego Miasta Gdańska, gdyż została przez władze zgromadzenia skierowana na właśnie założoną placówkę w Pieckel (Piekle), małej wiosce położonej w widłach Wisły i Nogatu, zamieszkałą w 95 % przez Polaków. W dniu 1 grudnia 1937 r. otrzymała paszport Wolnego Miasta Gdańska, z którego dowiadujemy się, że miała 1, 63 cm wzrostu, oczy niebieskie, włosy blond i twarz owalną. Jej adresem zamieszkania było Pieckel (Piekle).

Macierz Szkolna w Gdańsku uruchomiła wiosną w Piekle polską szkołę. Powstał także w tym samym budynku Dom Polski im. Józefa Czyżewskiego mieszczący szkołę, świetlicę, kaplicę i mieszkania dominikanek oraz księdza i polskich celników z pobliskiego przejścia granicznego. Duszpasterzem miejscowej Polonii był katecheta ks. Józef Dydymski, który zamieszkał również w Domu Polskim. Tam też miały swoje mieszkanie siostry dominikanki, które swą działalność zapoczątkowały 1 stycznia 1937 r. Pierwszą przełożoną została s. Monika Maliszewska. Siostrami ochroniarkami były: Matylda Potocka, Grignona Kozińska i Daniela Sochacka, nauczycielką Lucjana Makurath a prowadzącą gospodarstwo Brunona Szulc, konwerska. Siostra Lucjana zamieszkała w Piekle 17 kwietnia 1937 r.²⁸ Wtedy, tuż po Wielkanocy, zwyczajem gdańskim rozpoczął się nowy rok szkolny. Siostra Lucjana Makurath była pierwszą polską nauczycielką w Piekle. To ona zorganizowała życie tej szkoły. W pierwszych dniach pracy prowadziła lekcje śpiewu. W związku z tym zgrupowała mieszkańców wsi, którzy czuli się Polakami, zarówno dzieci, młodzież, dorosłych oraz starszych i stworzyła chór wiejski, który następnie w 1938 r. wziął udział w ogólnopolskim zjeździe chórów polskich w Wolnym Mieście Gdańsku²⁹. Sama zaś była dyrygentem i opiekunem tego chóru. W szkole dała się poznać całą jej pracowita i oddana natura. Członek Gminy Polskiej, Robert Szulc i dawny prezes Gminy Polskiej i Związku Polaków, Sylwester Domański zaświadczyli, że *pracowała w Piekle prawie bez wytchnienia – cała poświęcała się naszej polskiej działalności, młodzieży i całej placówce polskiej. Ona walczyła o każde polskie dziecko. Nie tylko uczyła w szkole, ale i zorganizowała całą młodzież pozaszkolną, która jedy-*

²⁴ Własnoręczny życiorys, k. 1.

²⁵ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 1.

²⁶ Tamże, s. 1; Własnoręczny życiorys, k. 1.

²⁷ Tamże.

²⁸ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 1.

²⁹ Tamże.

nie tylko miała ukończoną niemiecką szkołę w świetlicy, chórze i w organizacjach. Prowadziła kursy dokształcające dla młodzieży. Wanda Makurath była wesolego usposobienia, tym łatwiej pozyskała dzieci (dla których była matką), młodzież i ich rodziców. Wszyscy darzyli ją pełnym szacunkiem³⁰. Podali oni również, że siostra Lucjana od kwietnia 1937 do 1 września 1939 r. pracowała w polskiej szkole powszechnej jako nauczycielka. Wymienili także jej inicjatywy: założenie Związku Harcerstwa Polskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża w Piekle, powołanie Krucejaty Eucharystycznej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży³¹. Dawny kapelan dominikanek i duszpasterz polonijny, ks. Józef Dydymski 10 sierpnia 1947 r. wydał zaświadczenie, w którym oświadczył, że siostra Lucjana Makurath założyła chór kościelny, prowadziła Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, kółka różańcowe oraz dziewczęta w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej³². Podkreślił też, że wywiązała się z nałożonych, jak i podjętych przez siebie obowiązków należycie, wykazała dużo inicjatywy, energii, zapału i poświęcenia w pracy dla Boga i Ojczyzny, zyskując w zamian poszanowanie i przywiązanie tamtejszego społeczeństwa³³. Wiemy także, że prowadziła szkolne koła zainteresowań, w tym artystyczne – dysponowała strojami ludowymi krakowskim i góralskim a także harcerskim, kursy dokształcające dla młodzieży. W szkole uczyła przedmiotów: języka polskiego, prac ręcznych i gimnastyki³⁴. Całą jej liczną działalność miała na celu krzewienie i umacnianie ducha polskości oraz rozwój religijny społeczeństwa piekielskiego. Jako Polka z rodem z Gdańska siostra Lucjana zapisała się do Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku oraz do Gminy Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku³⁵. Z powodu rozlicznej propolskiej działalności jej osoba była niemile widziana przez członków partii hitlerowskiej i przez niemieckich szowinistów. Jak sama wspomniała, była dumna, że właśnie tu, na terenie Wolnego Miasta Gdańska uczyła po polsku, że mogła wszczepić miłość do ojczyzny, wprowadzać w czyn przyświecające wszystkim poczynaniom gdańskiej Polonii hasło *Bóg i Ojczyzna*. Dodawała jeszcze: *łatwiej mi było pracować z polskimi dziećmi i młodzieżą w Piekle, ponieważ znalazłam i sama przeżyłam wszystkie trudności, z jakim dziecko polskie musiało walczyć na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Dziecko uczęszczające do polskiej szkoły codziennie dawało dowody swego przywiązania i miłości ojczyzny*³⁶.

Na pół roku przed wybuchem II wojny światowej nasiliły się niemieckie repre-

³⁰ Zaświadczenie wydane w Piekle 30 grudnia 1972 r. i potwierdzone przez sołtysa wsi Piekło, w zb. autora.

³¹ Tamże.

³² Zaświadczenie ks. dziekana Józefa Dydymskiego wydane w Pruszczu Gdańskim 10 sierpnia 1947, w zb. autora.

³³ Tamże.

³⁴ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 2.

³⁵ Zaświadczenie ks. dziekana Józefa Dydymskiego wydane w Pruszczu Gdańskim 10 sierpnia 1947, w zb. autora.

³⁶ BPANGd, mps. W. Makurath, *Piekło we wspomnieniach pierwszej nauczycielki Macierzy Szkolnej w Piekle*.

sje na piekielskich Polaków. Hitlerowcy wstrzymali dostawę do Domu Polskiego polskiej prasy. Zarządzono także blokadę Domu Polskiego tak, że żaden pojazd nie mógł do niego dojechać. Polakom zaczęto wybijać okna, smarować okna i drzwi fekaliami, napadano na młodzież. Działacze polonijni oraz dominikanki wraz z księdzem Dydymkim zostali wpisani przez hitlerowców na czarną listę. Po napadzie bojówek nazistowskich na polskich celników w pobliskim Kałdowie piekielski oddział SA zagroził mieszkańcom Domu Polskiego wymordowaniem³⁷.

W połowie sierpnia 1939 r. wojsko niemieckie zajęło dwa pomieszczenia w szkole: klasę i kancelarię. Z budynku wyjechali celnicy i nauczyciel Jan Hinz z rodziną. Sześciu-ośmiu żołnierzy w pełnym uzbrojeniu całą dobę okupowało Dom Polski. Mimo terroru zajęcia w szkole i ochronce odbywały się bez zmian. W dniu 28 sierpnia 1939 r. siostra Lucjana odebrała telefon, aby placówkę opuścić. Siostra przełożona Daniela Sochacka, siostra Lucjana Makurath i siostra konwerska Brunona Szulc oraz ksiądz Józef Dydymski zdecydowali się jednak pozostać na miejscu, aby w tych tragicznych dniach nie opuścić Polaków, którzy im ufali³⁸. Decyzja ta była heroiczna, bo powszechnie zdawano sobie sprawę z bliskiej już wojny, oraz z tego, że można pozostanie w Piekłe przypłacić własnym życiem.

Okolo godziny piątej rano 1 września 1939 r. do Domu Polskiego z wszystkich stron wtargnęli żołnierze niemieccy. Przebywały w nim jedynie cztery osoby; ksiądz Dydymski i dominikanki. W całej wsi trwały aresztowania Polaków. O godzinie szóstej niemiecki nauczyciel Neumann aresztował w towarzystwie dwóch innych przedstawicieli SA i kilku żołnierzy duchownego i zakonnice. Po godzinie aresztowanych wyprowadzono do oberży Dauraua, gdzie zagrożono rozstrzelaniem, gdy podczas rewizji zostanie odkryta broń lub się okaże, że aresztowani działali na szkodę państwa niemieckiego³⁹. Siostra Lucjana zapisała po latach, że *pewni byliśmy śmierci, ale nadal trzymaliśmy się dzielnie i odważnie, z głową podniesioną szliśmy do Prus Wschodnich, do Białej Góry, gdyż tam nas prowadziła eskorta składająca się z cywilów*⁴⁰. W Białej Górze aresztantów osadzono w *Jugendheimie*. Okolo godziny 17. księdza i trzy dominikanki oraz dziesięciu mężczyzn z Piekła pod strażą gestapo wywieziono do więzienia. Mężczyźni trafili do Sztumu, a kobiety do Malborka⁴¹. Tam dominikanki umieszczono w małej celi. W nocy z 3 na 4 września 1939 r. miała miejsce pobudka, wtedy najczarniejsze myśli siostrom przechodziły przez głowę. Pod strażą gestapo więźniowie trafili przez Sztum, gdzie zostawiono mężczyzn, do Elbląga. Tam umieszczono siedem więźniarek z Malborka. Dominikanki otrzymały pokój z kuchnią⁴². Jak zapewnia siostra Lucjana, dominikanki czas wypełniały modlitwą, rozmyślaniami i wspomnieniami. Siostry coraz częściej brane

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

były na przesłuchania⁴³. Więźniowie w Elblągu byli nieustannie maltretowani przez hitlerowców i cierpieli ciągły głód⁴⁴. W dniu 10 grudnia 1939 r. trzy dominikanki zostały zwolnione z więzienia wraz z pozostałymi czterema kobietami. Zdecydowały się na powrót do Piekła i w drogę ruszyły z dwiema tamtejszymi dziewczętami, kuzynkami, Martą i Jadwigą Borzechowskimi⁴⁵. Zgodnie z poleceniem otrzymanym w Elblągu zgłosiły się do Neumanna, aby odebrać klucze od swego mieszkania. Jego żona nie przekazała ich i jeszcze groziła siostram, że nie ręczy, co się z nimi stanie i by jak najszybciej wyjechały. Noc siostry spędziły u rodziców Marty Borzechowskiej i następnego dnia pożegnały się z licznie przybyłymi polskimi mieszkańcami wsi. 11 grudnia 1939 r. dominikanki na zawsze opuściły Piekło. Zakonnice udały się do Gdańska, gdzie zamieszkały u sąsiadki rodziców siostry Lucjana przy Weidengasse (ulicy Łąkowej), pani Kowalewskiej⁴⁶. Nie mogły zamieszkać w mieszkaniu Makurathów, bo było ono zarekwirowane przez hitlerowców 3 września 1939 r.⁴⁷ Siostra Lucjana, poruszając się po mieście, wzbudzała powszechną sensację swym białym habitem polskiej zakonnicy, którego nie zdjęła, mimo, że sugerował jej to biskup gdański Karl Maria Splett. W końcu grudnia 1939 r. siostry otrzymały nakaz wyjazdu z terenu byłego Wolnego Miasta Gdańska, więc udały się do domu generalnego swego zgromadzenia, do Białej Niżnej. Siostra Lucjana na odjeźdnym otrzymała ostrzeżenie: miała zakaz dalszego nauczania pod karą śmierci⁴⁸. Ona jednak w równej mierze uparta, co odważna nie zaprzestała swej pedagogicznej działalności i podjęła się prowadzenia tajnych kompletów w ramach działalności w Polskim Komitecie Rady Głównej Opiekuńczej. Przez pewien czas przebywała w domu głównym, gdzie powracała do równowagi duchowej⁴⁹. Od 1 kwietnia 1940 r. została skierowana do domu zakonnego w Nozdrzu koło Przeworska⁵⁰. Tam zorganizowała ochronkę dla wiejskich dzieci, przy której prowadziła tajne nauczanie oparte na programie szkoły powszechnej. Prowadziła także chór wiejski ucząc piosenek ludowych i patriotycznych⁵¹.

Od dnia 1 sierpnia 1942 r. przebywała na placówce zakonnej w Bielinach w powiecie krańickim⁵². O od 1 sierpnia 1942 do 31 stycznia 1943 r. pracowała w Polskim Komitecie Opieki Delegatura Ulanów II Rady Głównej Opiekuńczej⁵³. Odpowiadała za magazyn towarów oraz księgowość towarową i kasową. W istniejącej w klasztorze w latach 1942-1944 kuchni, z której codziennie wydawano 60-80

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 1.

⁴⁵ BPANGd, mps. W. Makurath, *Piekło we wspomnieniach pierwszej nauczycielki Macierzy Szkolnej w Piekło*.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Własnoręczny życiorys, k. 2.

⁴⁹ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 2.

⁵⁰ Tamże; Własnoręczny życiorys, k. 1.

⁵¹ Tamże, s. 2.

⁵² Tamże; Własnoręczny życiorys, k. 1.

⁵³ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 2.

obiadów dziennie, prowadziła ewidencję podopiecznych i rozdział żywności dla ludności miejscowej i wysiedleńców. Starła się zdobywać produkty wyjeżdżając kilkakrotnie podwodami, w bardzo niekorzystnych warunkach pogodowych nawet w odległe strony. Pełniła tam funkcję magazynierki oraz księgowej. Zajmowała się dożywianiem ubogich dzieci. Pod przykrywką tego zajęcia prowadziła tajne nauczanie dzieci i młodzieży w zakresie szkoły podstawowej⁵⁴. Szkołę powszechną w Bielinach prowadziły siostry dominikanki do jej likwidacji przez Niemców w październiku 1940 r. Od tego momentu tajne nauczanie podjęły trzy zakonnice: Lucjana Makurath, Helena Szajkowska i Zdzisława Bochenek⁵⁵. Należy wspomnieć i o tym, że zimą 1943 r. siostra Lucjana została przeniesiona do domu generalnego w Białej Niżnej. Tam przebywała od marca do 15 maja 1945 r. Pracowała jako nauczycielka w prowadzonej przez dominikanki tajnej szkole powszechnej. W dniu 1 lutego 1940 r. usunięto dominikanki w Białej Niżnej z posad nauczycielskich, mimo to niektóre siostry w tajemnicy także przed ogółem zgromadzenia uczyły dalej, prowadząc konspiracyjne nauczanie w formie niezorganizowanej na tzw. kompletach naukowych. Od stycznia 1945 r. szkoła zaczęła funkcjonować normalnie. Siostra Lucjana w czasie wojny w Białej Niżnej zorganizowała wiejski chór, prowadząc w jego ramach tajne nauczanie młodzieży z zakresu języka polskiego, historii i śpiewu⁵⁶.

Po zakończeniu II wojny światowej władze zgromadzenia zdecydowały, że wypędzone w październiku 1939 r. przez hitlerowców klasztoru w Orzeszu na Górnym Śląsku przy ul. Św. Wawrzyńca dominikanki powrócą do swego klasztoru we wrześniu 1945 r. wcześniej jednak została powołana do istnienia całkiem nowa placówka w Orzeszu, przy ul. Matejki 1. W grupie zakonnice, która objęła w posiadanie ten dom, była siostra Lucjana Makurath, która od 7 lipca 1945 r. została zatrudniona jako nauczycielka religii w siedmioklasowej szkole podstawowej w Orzeszu. Pomimo trudnej sytuacji politycznej, gdy zakonnicom odbierano ich dzieła, a zakonne pielęgniarki i nauczycielki były usuwane z miejsc pracy, siostra Lucjana do 31 sierpnia 1953 r. pozostawała na państwowym etacie nauczycielki. Z powodu choroby przeszła na zwolnienie i zawodowo była czynna dopiero w 1956 r. Okres choroby spędziła w klasztorze w Kłodzku.

Gdy siostra Lucjana Makurath odzyskała siły po przebytej chorobie, została skierowana do Gdańska, do klasztoru przy ulicy Świętojańskiej. Podjęła też 1 września 1956 r. pracę pedagogiczną w Szkole Podstawowej nr 16⁵⁷. Obok nauczania prowadziła chór, koła zainteresowań, a także szeroko angażowała się w przygotowanie dziecięcych przedstawień. Zajmowała się też dziećmi, które miały przystąpić do Komunii św.

W tym okresie siostra Lucjana nie umiała zmieścić się w rzeczywistości swego zgromadzenia. Doszło do tego, że skonfliktowała się z jego władzami. Podło-

⁵⁴ AZSDK, *Kronika Klasztoru SS Dominikanek w Bielinach* (1868-1974).

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 2.

⁵⁷ Tamże.

zem miał być brak posłuszeństwa. Przełożone uznały, że s. Lucjana nie zachowuje ślubów, które złożyła Bogu i swą wyrazistą osobowość, własne zdanie i poglądy na rzeczywistość wykorzystuje *niezgodnie z tym, co Bogu ślubowała i do czego się zobowiązała wobec zgromadzenia*. W tej sytuacji doszło do jej wydalenia na mocy indultu z 15 lipca 1957 r. Wtedy też otrzymała nakaz zdjęcia habitu, ale tego nie uczyniła, występując nadal, wbrew decyzji władz kongregacji, jako dominikanka. Powodem było to, że poddawała – zarówno wówczas, jak i w okresie późniejszym – w wątpliwość moc prawną swej sekularyzacji. Ostatecznie S. Lucjana Makurath Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Kontemplacyjno-Czynnych III Zakonu Św. Dominika opuściła ostatecznie w 1959 r.⁵⁸

4. Dominikanka świecka z fraterni Matki Boskiej Częstochowskiej w Gdańsku

Jako osoba świecka Wanda Makurath zamieszkała we Wrzeszczu w domu przy ulicy Kossaka 3/5. Opuszczając Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Kontemplacyjno-Czynnych III Zakonu Św. Dominika nie zerwała łączności z Zakonem Kaznodziejskim i z jego duchowością, którą była mocno przesiąknięta. Zdecydowała się wstąpić do fraterni świeckiej w Gdańsku grupującej świeckich dominikanów. I jak wcześniej była członkinią zgromadzenia zakonnego opartego o duchowość dominikańską, tak teraz została przyjęta bezpośrednio do Zakonu Kaznodziejskiego i w nim złożyła na ręce delegata generała zakonu, którym był opiekun duchowny gdańskich tercjarzy dominikańskich, profesję zakonną w 1962 r.⁵⁹

Wraz z wystąpieniem z klasztoru Wanda Makurath zmieniła miejsce pracy: została zatrudniona w Szkole Podstawowej nr 27 w Gdańsku, w której pracowała aż do przejścia na emeryturę w 1968 r. Jako pedagog należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego brała aktywny udział w różnorodnych przedsięwzięciach związku. W szkole dała się poznać jako wyjątkowa nauczycielka, bardzo życzliwie nastawiona do uczniów, ich potrzeb i aspiracji. Obok wzorcowego prowadzenia lekcji szeroko angażowała się w życie szkoły. Zorganizowała koło recytatorsko-polonistyczne, prowadziła chóry szkolne, przygotowywała uroczystości szkolne i akademie, akompaniowała w czasie prób i występów baletu dziecięcego. To ona podejmowała trud organizacyjny wycieczek krajoznawczych dla uczniów. Do jej rozlicznych zajęć należało prowadzenie szkolnych kół Polskiego Czerwonego Krzyża i Szkolnej Kasy Oszczędnościowej⁶⁰.

Jak wspominała jedna z tercjarek, Wanda Makurath przeszła na emeryturę wcześniej, gdyż nie potrafiła uznać programu nauczania, jaki wówczas obowiązywał za dobry moralnie⁶¹. Podjęła natomiast pracę katechetki przy gdańskich parafiach.

⁵⁸ Na fotografiach z maja 1959 r. s. Lucjana jest jeszcze w habicie zakonnym. Zdjęcia w zb. autora.

⁵⁹ Własnoręczny życiorys, k. 2.

⁶⁰ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 2.

⁶¹ List s. Katarzyny Czesławy Romantowskiej OPs wysłany do autora z Gdańska 5 marca 2013 r.

Uczyła religii grupy dzieci przygotowujące się do I Komunii św. w Parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy we Wrzeszczu oraz sześciolatków w Parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego⁶².

Jako emerytka nadal związana była ze środowiskiem nauczycielskim zgrupowanym w kole emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Organizowała imprezy kulturalno-rozrywkowe oraz wycieczki krajoznawcze dla emerytowanych nauczycieli. Pracowała społecznie w zarządzie ogniska emerytów ZNP w Gdańsku Wrzeszczu. Najpierw miała funkcję sekretarza w sekcji historycznej, a następnie w sekcji opiekuńczej⁶³. Wanda Makurath działała także w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej. Stamtąd zdobywała materiały, na podstawie których odtwarzała i opracowywała dzieje polskiego szkolnictwa Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku. Sama w tym czasie opublikowała efekt swych poszukiwań połączonych z własnymi wspomnieniami w postaci dwóch artykułów, pierwszym opublikowanym w numerze 16 *Słowa Powszechnego* z 1975 r. i zatytułowanym: *Wspomnienia z Piekła* i drugim wydanym w trzy lata później w trzecim tomie „Studiów Gdańskich”, noszącym tytuł: *O ochronkach polskich w Gdańsku w latach 1919-1939*. Część materiałów, będących bardzo często już źródłami, przekazała Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, która posiada jej dwa maszynopisy: *Piekło we wspomnieniach pierwszej nauczycielki Macierzy Szkolnej w Piekło*, oraz *Ochronki Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1919-1939. Wspomnienia i dokumenty*. Autor niniejszego artykułu także posiada od 1993 r. garść zdjęć oraz maszynopis: *Ochronki Macierzy Szkolnej w Gdańsku prowadzone przez siostry Dominikanki w latach 1923-1939*.

Czując się zawsze gdańszczanką i Polką była mocno zakorzeniona w środowisku dawnej Polonii Gdańskiej. Przez wiele lat jako osoba o niezwykłych umiejętnościach organizatorskich przygotowywała spotkania opłatkowe dawnej Polonii Gdańskiej, które się odbywały w Oliwie w siedzibie kurii biskupiej⁶⁴. Nigdy na tych spotkaniach bożonarodzeniowych nie zabrakło biskupa gdańskiego, który od Wandy Makurath chętnie przyjmował zaproszenia⁶⁵. Ona też zorganizowała wyjazd Polonii Gdańskiej do Rzymu⁶⁶. Za jej oddanie w sprawie polskiej w Gdańsku otrzymała 6 kwietnia 1970 r. Odznakę Honorową *Zasłużonym Ziemi Gdańskiej*⁶⁷. Jako dawna polonuska i nauczycielka w Wolnym Mieście Gdańsku została w 1974 r. członkiem zwyczajnym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację⁶⁸. Oczywiście nie należy tego akcesu rozumieć jako aktu entuzjazmu dla polityki PRL, czy też jako zaangażowania podobnego do działalności tzw. *księży patriotów*. Wanda Makurath od najmłodszych lat pragnęła, aby Gdańsk był polski, wiele za to wycierpiała i dużo trudu włożyła w obronę polskości, więc gdy Polska już przyszła do Gdańska, to nie-

⁶² Tamże.

⁶³ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 2.

⁶⁴ E. Grot, *dz. cyt.*, s. 34.

⁶⁵ List s. Katarzyny Czesławy Romantowskiej OPs.

⁶⁶ E. Grot, *dz. cyt.*, s. 34.

⁶⁷ Odznaka *Zasłużony Ziemi Gdańskiej* numer 6898; Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 3.

⁶⁸ Posiadała legitymację nr 15915 wydaną 18 stycznia 1974 r.

zależnie jaki panował w niej ustrój, uważała się szczęśliwą. I ta czysta ideowość patriotyczna Wandy Makurath kazała jej złożyć akces do ZBoWiD-u, nie zaś wybór polityczny.

Z uwagi na zasługi jakie położyła głosząc z odwagą polskość Gdańska, otrzymała wiele odznaczeń. Były to: Medal 50-lecia Gminy Polskiej i Macierzy Szkolnej w Gdańsku nadany w 1975 r. i w 1983, Złoty Krzyż Zasługi nadany 22 grudnia 1976 (nr 2827-76-27), Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski nadany 15 listopada 1977 r. (nr 2002-77-9), i Medal Rodła z 1986 r.⁶⁹ Obok tych honorowych odznaczeń została uhonorowana jako wieloletni pedagog Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego (25 września 1975 r.)⁷⁰ oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1980 r.)⁷¹. Za pracę społeczną została odznaczona poprzez przyznaną dwukrotnie Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej⁷².

W pięć lat po opuszczeniu Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Kontemplacyjno-Czynnych Trzeciego Zakonu Św. Dominika siostra Lucjana złożyła profesję wieczystą w zakonie dominikańskim dla świeckich. Zachowała pośród tercjarzy także imię zakonne siostry Lucjany, niemniej wszyscy nazywali ją we Fraterni Dominikańskiej Matki Boskiej Częstochowskiej w Gdańsku przy klasztorze św. Mikołaja siostrą Wandą⁷³. Zakon dominikanów świeckich w Gdańsku grupuje kobiety i mężczyzn, którzy w świecie, w rodzinach i miejscach pracy realizują na mocy ślubów zakonnych ideał św. Dominika. W momencie, gdy do gdańskiej fraterni zgłosiła się Wanda Makurath większość członków zakonu składała się z osób, które na Wybrzeże przybyły z terenów wschodnich po przesunięciu granic państwowych po II wojnie światowej. Wielu tercjarzy przybyło z Wilna. Po dziesięciu latach od złożenia ślubów tercjarze w 1972 r. wybrali Wandę Makurath na swoją przeoryszkę. Weszła też do Rady Prowincjalnej trzeciego zakonu w Polskiej Prowincji Dominikanów, której członkiem była do 1991 r.⁷⁴ Na odpowiedzialne stanowisko przełożonej fraterni bardzo się nadawała. Posiadała doskonały zmysł organizacyjny; wszystkie swoje wysiłki kierowała mając na uwadze sprawę Boga i Ojczyzny⁷⁵. Miała mocny charakter i bardzo silną osobowość. Umiała rządzić. Była jednak osobą bardzo wrażliwą na ludzkie potrzeby. Umiała je zaspokajać zarówno w wymiarze duchowym, jak i bardzo praktycznym. Sama zapisała, że jej praca zawsze polegała na *pogłębieniu wiary, miłości Boga, Matki Najśw., Zakonu Dominikańskiego i miłości Ojczyzny*⁷⁶. Zapamiętano ją jaką tę, która *zawsze znalazła osoby potrzebujące pomocy, tak było z osobą chorą, starą i samotną, która miała tylko wnuczkę, i to poza Gdańskiem.*

⁶⁹ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 3.

⁷⁰ Nr legitymacji 031127.

⁷¹ Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 3.

⁷² Nr legitymacji 41.217/75 z dn. 7 listopada 1975 i z 1983 r.; Życiorys maszynopisany, w zb. autora, s. 3.

⁷³ List s. Katarzyny Czesławy Romantowskiej OPs.

⁷⁴ Własnoręczny życiorys, k. 2.

⁷⁵ List s. Katarzyny Czesławy Romantowskiej OPs.

⁷⁶ Własnoręczny życiorys, k. 2.

*Wiem, że s. Wanda zorganizowała pomoc lekarską, duchowną, a na końcu pogrzeb. Sprawy trudne dla rodziny a ona robiła to sama*⁷⁷.

Jako przełożona dbała bardzo o rozwój swej fraterni. I choć była wymagająca, to zwłaszcza w 1980 r. nastąpił wielki rozwój personalny wspólnoty. Wstąpiło wiele osób, kobiet i mężczyzn, byli to przeważnie nauczyciele⁷⁸. Dbając bardzo o ich duchową, chrześcijańską i dominikańską formację organizowała fraterniane rekolekcje. Prawie każdego roku dużą grupą, nawet dwudziestu osób, tercjarze wyjeżdżali na Jasną Górę na rekolekcje. Cała organizacja leżała na barkach Wandy Makurath. Jedna z tercjarek tak to skomentowała pamiętając, jak ciężkie społeczno-ekonomicznie to były czasy: *jak w tych trudnych latach było możliwe załatwić kuszetki dla tak dużej grupy i miejsca noclegowe pozostanie tajemnicą*⁷⁹.

Po dwudziestu latach przełożenia Wanda Makurath w grudniu 1993 r. poprosiła prowincjała Tadeusza Marka o zwolnienie z urzędu. W odpowiedzi prowincjał dominikanów polskich *wypowiedział swoją decyzję bardzo życzliwie i dziękował serdecznie za 20-letnią pracę w charakterze Przełożonej w Świeckiej Rodzinie Dominikańskiej III zakonu Św. Dominika w Gdańsku*⁸⁰. Powodem decyzji oddania władzy przez Wandę Makurath był fakt, że miała już przecież 82 lata i jej stan zdrowia (choroba serca) nie pozwalał na tak intensywną pracę i wielką odpowiedzialność.

Pomimo dolegliwości związanych z wiekiem i chorobami Wanda Makurath zachowała młodzieńczą osobowość, niezmaconą lotność umysłu, dużą klasę i niezwykłą gościnność. Nie zmalała jej życzliwość i otwartość na ludzi. Jej niezwykła energia witalna musiała ustąpić pod wpływem choroby. Przez dwa ostatnie lata swego życia choroba spowodowała, że stawała się coraz bardziej niesamodzielna. Pozostawała w łóżku trapiąca licznymi dolegliwościami uniemożliwiającymi jej normalne funkcjonowanie. Zachowała jednak stałą pogodę ducha i nigdy się nie skarżyła na wielki ból, którego nie mogły uśmierzyć lekarstwa. Dzielnie też znosiła niedogodności, kiedy była zdana na pomoc najbliższych we wszystkich życiowych czynnościach. W ten trudny czas bezpośrednią opiekę nad nią podjęli krewni, państwo Żygowscy z Gdyni.

Wanda Makurath zmarła 16 grudnia 1999 r. Miała 88 lat. Tego dnia dobiegło kresu życie jednej z najbardziej wyrazistych postaci Gdańska, życie bogate w wydarzenia zarówno historyczne, jak i te, na które sama umiała odpowiedzieć z całym wewnętrznym bogactwem swej niezwyklej osobowości. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 21 grudnia 1999 r., a jej ciało spoczęło w grobie na gdańskim cmentarzu Srebrzysko.

⁷⁷ List s. Katarzyny Czesławy Romantowskiej OPs.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Własnoręczny życiorys, k. 2.

Zakończenie

Przez 88 lat swego życia Wanda Makurath dokonała w sposób dyskretny rzeczy wielkich, wielkich na miarę jej człowieczeństwa. Będąc zawsze osobą, dla której sprawy duchowe były najważniejsze, zawsze podkreślała, że wszystko co czyniła, było dla Boga, Matki Najświętszej i umiłowanej Ojczyzny. Umiała w tym być bohaterka, nieustępliwa i bardzo konsekwentna. Zdrową pobożność i katolicki system wartości wyniosła z rodzinnego domu, gdzie sprawy Boże były najważniejsze. Patrząc na przykład ojca i matki, którzy w trudnym czasie bolesnego napięcia na linii Polacy-Niemcy w Gdańsku trzech pierwszych dekad XX w., nie tylko że się nie wynarodowili, ale zachowali godność Polaka i zapłacili za to wysoką cenę, uczyła się mała Wanda jak miłować Ojczyznę, jak oddać jej swe siły i ponosić cały szereg upokorzeń. Jako polskie dziecko w zniemczonym Wolnym Mieście Gdańsku poznała na własnej skórze, co to znaczy być Polką. Wtedy też umacniał się jej kręgosłup moralny i silna wiara oraz miłość. Jako młoda kobieta, porwana wzniosłymi ideałami duchowymi, odpowiedziała wspaniałomyślnie na Boże zaproszenie do życia konsekrowanego i zgłosiła się do zgromadzenia sióstr dominikanek, w którym przebywała w latach 1928-1959. Jako zakonnica zajmowała się przede wszystkim samym Panem Bogiem, oddając Mu chwałę swym życiem modlitwy, pokuty i pracy. Podejmowała zadania jako przedszkolanka i nauczycielka. Miała duży wpływ na dzieci, młodzież a także na środowiska związane z miejscem jej pracy. Zawsze energiczna, żywiołowa i wytrwała umiała nie tylko spełniać wzorowo swój podstawowy obowiązek jako przedszkolanki lub nauczycielki, ale szeroko angażowała się w życie polonijne mieszkańców Piekła koło Sztumu. W czasie wojny prowadziła tajne komplety w Nozdrzu i Bielinach, w tej ostatniej miejscowości zaangażowała się w pomoc humanitarną dla ludności miejscowej i wysiedleńców. Po wyzwoleniu podjęła prace nauczycielki w Orzeszu i Gdańsku. Uznając, że pobyt w zgromadzeniu sióstr św. Dominika nie służy jej rozwojowi duchowemu, opuściła je i związała się z zakonem dominikanów, gdzie w trzecim zakonie dla świeckich złożyła profesję zakonną. Jako dominikanka świecka dalej z wielkim rozmachem realizowała swe powołanie życiowe, aby jako nauczycielka i katechetka kształtować duchowo i intelektualnie kolejne pokolenia dzieci. Zajmowała się także osobami osamotnionymi i chorymi. Położyła też wielkie zasługi w rozwój tercjarzy dominikańskich, stojąc jako przełożona na czele gdańskiej fraterni przez dwadzieścia lat.

Niewątpliwie Wanda Makurath pozostaje osobą znaczącą w dwudziestowiecznej historii zarówno samego rodzinnego miasta Gdańska, jak i Polskiej Prowincji Dominikanów oraz Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Polsce. Sama, zawsze skromna i zwyczajna, umiała w myśl dominikańskiej zasady *przekazywać innym owoce kontemplacji* i uczyć wszystkich wokoło miłości do Boga i Ojczyzny.

Literatura

Źródła

Archiwum Archidiecezji Gdańskiej

sygn. AKB Gd-Oliwa, II KB z 10, *Dominikanerinnen in Danzig (1920-1939)*

sygn. AKB Gd-Oliwa, II KB z 10, List przeoryszy generalnej Kunegundy Arndt do administratora apostolskiego w Gdańsku, biskupa hrabiego Edwarda O'Rourke z 21 maja 1923 r.

Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Polsce w Krakowie

Kartoteka domów zakonnych: *Gdańsk 1923-1939*

Kronika Klasztoru SS Dominikanek w Bielinach (1868-1974)

rps. Ch. Schreiber, *Praca sióstr dominikanek w Gdańsku od roku 1923-1939*, Biała Nizna 22 lipca 1971

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku

Gazeta Gdańska, 234: 21 listopada 1931, s. 5.

W. Makurath, *Ochronki Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1919-1939. Wspomnienia i dokumenty*, mps.

W. Makurath, *Piekło we wspomnieniach pierwszej nauczycielki Macierzy Szkolnej w Piekło*, mps.

Zbiory Piotra Stefaniaka

List s. Katarzyny Czesławy Romantowskiej OPs wysłany do autora z Gdańska 5 marca 2013 r.

W. Makurath, *Ochronki Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1919-1939*, mps.

Własnoręczny życiorys Wandy Makurath, siostry Lucjany

Zaświadczenie ks. dziekana Józefa Dydymskiego wydane w Pruszczu Gdańskim 10 sierpnia 1947

Zaświadczenie wydane w Piekło 30 grudnia 1972 r. i potwierdzone przez sołtysa wsi Piekło

Opracowania

Baciński, A., *Polskie duchowieństwo katolickie w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Studia Gdańskie” 1 (1973).

Danielewicz, G., *Siostry Dominikanki w Wolnym Mieście*, „Gwiazda Morza” 14-15 (1999), s. 28.

Drzycimski, A., *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1933)*, Wrocław 1978.

Janik, D., *Siostry Dominikanki w polskich ochronkach Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku*, praca magisterska Warszawa (ATK) 1999.

Makurath, W., *O ochronkach polskich w Gdańsku w latach 1919-1939*, „Studia Gdańskie” 3 (1978), s. 215-220.

Makurath, W., *Wspomnienia z Piekła*, „Słowo Powszechnie” 16 (1975).

Polak, H., *Szkołnictwo i oświata polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Gdańsk 1978.

Semków, P., *Dominikanki polskie w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923-1939*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 11/52 (1996), s. 673-682.

Stachnik, R., *Die katholische Kirche in Danzig. Entwicklung und Geschichte*, Münster 1959.

Stępniański, H., *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Gdańsk 1991.

Szwentner, S., *Polacy z Piekła rodem*, Gdynia 1966.

Zwarra, B., *Wspomnienie gdańskiego bówki*, Gdańsk 1984.

Eine berühmte Polin: Schwester Lucjana Maria-Wanda Makurath (1911-1999)

Zusammenfassung: Wanda Makurath stammte aus einer seit langer Zeit in Danzig wohnenden polnischen Kaschuben Familie. Sie wurde in Steegen am 5. Mai 1911 geboren. Sie besuchte die Polnische Schule des Senats. Im Jahre 1928 trat sie in die beschaulich-tätige Kongregation der Dominikanerinnen des Dritten Ordens des Hl. Dominikus. Dort legte sie am 19. November 1934 die ewige Profess. 1934 erlangte sie das Lehreddiplom. Gleich begann sie die pädagogische Arbeit, zuerst in Kielce dann in Skaryszewa bei Kościerzyna. Am 17. April 1937 wurde sie in die Freie Stadt Danzig gesandt, um dort den Lehrposten in einer polnischen Schule in Peickel anzutreten, die in der Gabel der Weichsel und des Nogat lag. Hier zeigte sich die heroische und heldenhafte Haltung der Sr. Lucjana als Polin und als Ordensfrau. In der Schule leitete sie den Gesangsunterricht, einen Chor, Pfadfinder für Mädchen und Buben, einen Kunstkreis. Sie begeisterte Mädchen für den Polnisch Unterricht, die Handarbeit und das Turnen. Sie setzte sich beträchtlich in der Pfarre Pieklo ein, und gründete den Eucharistischen Kreuzzug, den Katholischen Jugendverein, den Katholischen Mütterverein, den Katholischen Jugendverein für die Mädchen und den Lebendigen Rosenkranz.

Am 1. September 1939 verhafteten die Nazis drei Dominikanerinnen, und fuhren sie in die Haft in Elbląg. Nach dem Freispruch kam Sr. Lucjana nach Danzig aber bald wurde sie nach Generalgouvernement vertrieben. Dort begann sie heimlich zu unterrichten, im Rahmen der Tätigkeit des Polnischen Komitees des Rats der Wohlfahrt. Sr. Lucjana hielt sich zuerst in Nozdrzec bei Przeworsk auf, wo sie einen Kindergarten für die Dorfkinder mitorganisierte. Dann vom 1. August 1942 bis 31. Januar 1943 lebte sie im Kloster in Bieliny und arbeitete im Polnischen Rat der Wohlfahrt. Von März 1943 bis Mai 1945 hielt sich Sr. Lucjana im Generalhaus der Kongregation im Biała Nizna auf. Dort arbeitete sie in einer halblegalen Volksschule. Gleichzeitig leitete sie den hiesigen Chor und lehrte dabei die Jugendlichen Polnisch, Geschichte und Gesang.

Nach der Freisetzung nahm sie den Lehrposten wieder auf. Sie arbeitete: 1945-1953 in Orzesz bei Pszczyna in Oberschlesien, vom 1. September 1956 in einer Schule in Danzig. Bis 1957 war sie mit der Kongregation der Dominikanerinnen des Hl. Dominikus verbunden. Dann legte sie in Danzig die Gelübde in der Fraternität des dominikanischen Dritten Ordens ab. Als langjährige Oberin (1973-1993) diente sie ihr fruchtbar mit großem Engagement und Hingabe. Sie war ein Mitglied des Provinzrates (1972-1991). Treu ihrem dominikanischen Charisma wirkte sie im Geiste ihrer verborgenen Weihe an Gott, als Lehrerin in der Grundschule Nr. 27 in Danzig bis zur ihrer Pensionierung im Jahre 1968.

Als Oberin der dortigen dominikanischen Terziaren gab sie sich viel Mühe um die Entwicklung der Fraternität zu fördern. Sie starb am 16. Dezember 1999 und schloss das Kapitel der unbeugsamen Polen in Danzig.

Schlüsselwörter: Wanda Makurath, Freie Stadt Danzig, Dominikanerinnen, Dominikanische Terziaren